Nr. 7. Rok I. Kraków, piątek 21 listopada 1930 r. Cena 20 gr.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

PISMO CODZIENNE

„Wyborcy oddali głosy najzupełniej swobodnie“

Uprzedzając spodziewane wydostanie się na światło dzienne coraz to nowych szczególików, które razem złożyły się na „cudowną niedzielę“ wyborczą — sanacyjna „Polska Zachodnia“ już się asekuruje, pisząc:

„Wyborcy oddawali głosy **najzupełniej swobodnie,** według własnego upodobania, jawnie lub tajnie“.

Lecz jakoś tak się złożyło, że tego samego dnia inne pismo sanacyjne, warszawski „Express Poranny“, chcąc się niejako pochwalić, jak to pod każdym względem jest sanacja bardziej „państwowotwórcza“ od swej endeckiej czy też centrolewowej konkurentki, rozbrajająco szczerze wypaliło:

„...Drugi znamienny fakt wczorajszych wyborów, **to usunięcie z Sejmu przemocą obcych czynników w postaci złośliwej reprezentacji mniejszości narodowych...“**

Słowo: **przemocą,** zostało przytem złożone tłustemi czcionkami, aby się dobrze wryło w pamięć tych wszystkich, którzy zarzucali sanacji zbytnią pobłażliwość wobec „mniejszości“.

To szczere wyznanie pisma sanacyjnego daje nam klucz do zrozumienia wszystkich cudownych zdarzeń, jakiemi w niedzielę wyborczą zasłynęły „Kresy“. Odrazu, jak pod światłem reflektora, staje się jasne, dlaczego n. p. okręg Kowelski, który przed niewielu miesiącami przy uzupełniających wyborach **w 75% głosował** na listy Selrobu-lewicy, obecnie wydobył z urn samych sanatorów. Jasnym jest entuzjazm dla sanacji pacyfikowanych chłopów Galicji Wschodniej, jasnym jest również zachwyt chłopów białoruskich dla przyjaciół Bułak-Bałachowicza i wiele, wiele innych rzeczy. Nawet chadecki „Głos Narodu“, któryby najchętniej przy pomocy jezuickich inkwizycyj wytrzebił „inorodców“, nie może powstrzymać się od następujących ironicznych uwag o metodach wyborczych sanacji na „Kresach“:

„...Unieważnione zostały także wszystkie listy białoruskie, tak że przedstawiciele Białorusinów, którzy w poprzednim Sejmie zasiadali w liczbie 5, a w Sejmie przedostatnim w liczbie 11, znikają zupełnie z nowego Sejmu. Problem białoruski został widocznie rozwiązany... Najbardziej polskiemi okręgami nie są już Kraków, Kalisz, Bydgoszcz, bo tam wszędzie wyszedł ktoś z mniejszości narodowych, stuprocentowo polskiemi okręgami są: Lida, Święciany, Pińsk, Nowogródek, Brześć nad Bugiem, Kowel, Krzemieniec, które wybrały wyłącznie posłów z arcypolskiej i arcypaństwowej jedynki. Na całym Wołyniu żyje widocznie poza Polakami sanacyjnymi tylko jakaś grupka ukraińska, gdyż w Łucku obok 5 sanatorów wyszedł jeszcze jeden undowiec. Pamiętamy, że również wybory z roku 1928 oddały wszystkie głosy z Łucka i Kowla w ręce BB. Po ich unieważnieniu prawie wszystkie te mandaty zdobyli Ukraińcy...“

Cudami zasłynęły nietylko „Kresy“. W samem sercu rdzennej Polski, w Warszawie, stał się cud niemniejszy. Całe fabryki, całe dzielnice robotnicze wrzucały do urn 22-ki, a zamiast nich powylatywały nowe dziesiątki tysięcy jedynek.

Robotnicy spodziewali się conajmniej 80.000 głosów, cała prasa burżuazyjna w ostatnich dniach wyborczych jak opętana wyła o znacznym wzroście wpływów antyfaszystowskich — a tu pod działaniem niewidomych rąk czarodziejskich, czuwających nad sanacją, doliczono się tylko 42 tysięcy głosów antyfaszystowskich. Prawdopodobnie tylko w tym celu, aby oszczędzić pełnomocnikom list antyfaszystowskich szkodliwych wzruszeń, pousuwano ich w dniu wyborów, mniej więcej o tej samej porze, z kilkudziesięciu komisyj wyborczych.

Albo Zagłębie! To czerwone Zagłębie, które od dziesiątek lat niewzruszenie stoi przy bezkompromisowym sztandarze proletarjackim, które nie dało się ugiąć ani carskim żandarmom, ani witosowym policjantom, ani stańczykowskim pachołkom faszyzmu, które przy wszystkich wyborach jednomyślnie oddaje swe głosy na swe... rewolucyjne listy — miałożby obecnie w 2/3 głosować na faszyzm? Każdy robociarz zagłębiowski z oburzeniem odeprze ten zarzut. **Zagłębie Dąbrowskie jest i pozostanie czerwone mimo wszystkie sanacyjne cudy!**

W tych warunkach każda podawana przez sanację liczba głosów antyfaszystowskich musi być zoddzielna, dokładnie brana pod lupę.

Jeżeli chcecie, aby **„Przegląd Społeczny“** istniał, jeżeli chcecie mieć

prawdziwie robotniczy organ codzienny

NIE ZWLEKAJĄC ANI CHWILI

ORGANIZUJCIE ZBIÓRKĘ NA FUNDUSZ PRASOWY

„Przeglądu Społecznego“

Zebrane pieniądze wpłacajcie

NATYCHMIAST

NA NASZE KONTO W P. K. O. Nr. 411.375.

Dotychczas wpłynęły następujące sumy, które częściowo kwitujemy (następny wykaz jutro):

Warszawa: Robotnicy fabryk metalowych: zł. 687.40, od grupy sympatyków zł. 100.—, B. M. zł. 2.—, Piętak St. zł. 5.—, od grupy trykociarzy zł. 28.—, tramwajarze zł. 43.

Łódź: Grupa robot. fabryk. włókien. (listy składkowe Nr. 2, 3, 4, 5) zł. 276, włókniarze (listy skł. Nr. 1 i 7) zł. 327.30.

Śląsk: Robotnicy Królewskiej Huty (lok. listy skł. Nr. 1, 3, 4 i 5) zł. 78.60. Razem zł. 1649.30.

---

23 LISTOPADA odbędą się wybory do Senatu. Wszyscy robotnicy i chłopi głosują na listy Antyfaszystowskiego Bloku Robot.-Chłoskiego.

Jak dokonał się sanacyjny cud wyborczy?

900 ZAMIAST 7.500.

Robotnicy Pelcowizny i Brudna w Warszawie, przeczuwając, że dzień wyborczy zasłynie cudami, liczyli sami antyfaszystowskie głosy. Przyszło to im tem łatwiej, że fabryki i robotnicze domy w całości głosowały na antyfaszystowską listę. Otóż na Pelcowiźnie robotnicy ustalili **2.500 głosów** antyfaszystowskich, a na Brudnie — **5.000.**

Tymczasem oficjalne komisje nie mogły doliczyć się więcej niż **900 głosów!**

POD GROŹBĄ KARNYCH EKSPEDYCYJ.

Faszystowska „Gazeta Polska“ pisała 17 bm. w telegramie z Nowogródka:

„W gminie Snowskiej pow. nieświeżskiego głosujący przybyli do wyborów **pochodem z orkiestrą na czele i głosowali otwarcie na listę Nr. 1“.**

O tem, w jaki sposób formowały się takie entuzjastyczne pochody chłopskie z muzykami na czele, daje pewne wyobrażenie następująca wiadomość „Głosu Narodu“ z Jezupola, w woj. Stanisławowskiem:

„...„Komendant“ BB — p. Dieduszycki, stwierdziwszy nikłość frekwencji na zebraniach BB, wymógł stosowanie następującego fortelu. Straż ogniowa alarmowała pożar, a policja chodziła po chałupach, wyciągając ludność na zebrania i grożąc, że jeśli nie pójdą — **nazajutrz ściągną na siebie ekspedycję karną...“**

Zapewne spodobało się to chłopom Jezupola tak bardzo, że na wyścigi biegli na zebrania a następnie z muzyczką do urn, aby jawnie głosować na ukochaną sanację.

CUDOWNE URNY!...

Endecka „Gazeta Warszawska“ z 19 bm. zamieszcza następującą notatkę z Siedlec:

„W biurze obwodu 6 przed godziną 9 rano członkowie komisji przed rozpoczęciem urzędowania mieli opieczętować urnę. Jedna z członkiń komisji, podobno p. Niedzielska, uchodząca za siostrę jednego z ministrów, wzięła urnę i przechyliwszy ją lekko zwróciła się do obecnych członków komisji i mężów zaufania ze słowami: „Urna, jak widzicie panowie, jest w porządku, nic w niej niema, więc możemy pieczętować“. Jeden z mężów zaufania oświadczył jednak: „Ja nie widziałem, proszę pokazać“ i przystąpił z innymi do urny. **Okazało się, że na dnie urny jest paczka kopert (około 700) z numerkami jedynki.“**

Ile takich cudów z urnami nie zostało wykrytych?

JAWNIE...

Jak donosi katowicka „Polonja“ wiele osób na Górnym Śląsku otrzymało w przeddzień wyborów następujący liścik:

„Zauważyliśmy, że pan sympatyzuje z Niemcami. Po raz ostatni wzywamy pana, by w dniu jutrzejszym **oddał swój głos jawnie na listę Nr. 1“.**

A o tem jak się odbywało jawne głosowanie w szeregu obwodów okręgu katowickiego informuje „Gazeta Warszawska“:

„Lokale komisyj zajęte zostały przez powstańców śląskich, **którzy ustawili się przy stołach wyborczych, nie zezwalając wyborcom na oddalenie się od stołu celem włożenia do koperty numeru tak, by go nikt nie dojrzał.** „Kontrolerzy“ sanacyjni mieli ołówki i bloki, do których zapisywali, kto i jak głosował.“

Przypomnijmy, że na tymże Górnym Śląsku tysiące robotników zostało na kilkanaście dni przed wyborami pozbawionych prawa głosu, pod pretekstem, że nie mogli wykazać się polskiem obywatelstwem.

NIEPOTRZEBNI ŚWIADKOWIE.

W 6-tym numerze donieśliśmy o usunięciu z kilkudziesięciu obwodowych komisyj wyborczych w Warszawie pełnomocników listy „Jedności Robotniczo-Chłopskiej“. O innym podobnym wypadku donosi „Głos Narodu“ z Miechowa, gdzie przewodniczący komisyj obwodowych nie dopuszczali mężów zaufania opozycji do kontroli głosowania, bezprawnie żądając podpisów pełnomocnika listy legalizowanych notarjalnie.

Powoli, powoli, a dowiemy się o tysiącach podobnych faktów.

KLĘSKA PPS-u W ŁODZI.

Miarą klęski, jaką poniósł Centrolew, jest fakt, że w Łodzi nie zdobył on ani jednego mandatu. W tej samej Łodzi, przy poprzednich wyborach otrzymała PPS **74.170 głosów** i 3 mandaty. Przy obecnych wyborach, wraz ze zblokowanym enpeerem otrzymał Centrolew tylko **25.002** głosów i ani jednego mandatu.

Jednocześnie „Jedność Robotniczo-Chłopska“, która przy poprzednich wyborach otrzymała 49.230 głosów, zdobyła obecnie, nawet wedle sanacyjnych danych—**53.710.** Wynika z tego, że część robotników, którzy przy poprzednich wyborach poparli PPS, oddała obecnie swe głosy na listę „Jedności“. Ilu tych robotników głosowało na „Jedność“ — trudno ustalić z powodu cudów, jakie w dniu wyborów miały miejsce w całym kraju, zwłaszcza z głosami antyfaszystowskiemi. Pewnem jest jednak, że było ich o wiele więcej niż wynika z ogłoszonych cyfr.

SANACYJNE CYFRY WYBORCZE.

Na podstawie dotychczas ogłoszonych rezultatów wyborczych w okręgach podajemy następujące dane o listach antyfaszystowskich:

W Warszawie — 40247, unieważniono 1373.
W Łodzi — 52000 (?).
W Zagłębiu Dąbr. — 26500.
Królewska Huta — 11224 i 1282 uniew.
Katowice — 13626 i 1603 un.
Lida — unieważ. 20827.
Święciany — uniew. 15495.
Kowel — uniew. 11067.
Nowogródek — uniew. 8056.
Pińsk — uniew. 5126.
Wilno-miasto — uniew. 2926.
Płock — uniew. 14024.
Biała Podlaska —uniew. 7707.
Błonie-Grodzisk — unieważniono 2921.
Łódź powiat — uniew. 2528.
Konin - Koło — 4294 i 608 unieważniono.
Sandomierz — uniew. 1331.
Poznań miasto — 3247 i 427 unieważ.
Tczew — uniew. 621.
Ostrów Wielkp. — uniew. 600.
Toruń — uniew. 510.
Jasło — uniew. 1763.
Szamotuły — uniew. 370.
Tarnów — uniew. 154.
Wadowice — 176.

Cyfry powyższe tyczą tylko **25** okręgów z ogólnej liczby **64.** Pozatem należy pamiętać o... sposobach obliczania głosów!...

KATORGA DLA POSŁÓW ANTYFASZYSTOWSKICH

Rozprawy sądowe przeciwko białoruskim posłom rewolucyjnym.

Podczas, gdy z „wielkiej chmury“ brzeskiej spada mały deszcz, w rodzaju jednego roku więzienia dla Kwapińskiego i to „na papierze“, bo ten oszukańczy pyskacz oczywiście został po rozprawie uwolniony za kaucją — w tym samym czasie — „niezależne“ sądy — jak je nazywa Daszyński — zabrały się z zakasanemi rękoma do rozpraw przeciwko uwięzionym posłom antyfaszystowskim, tym prawdziwym i nieubłaganym wrogom faszyzmu.

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, dnia 3 listopada r. b. w Słonimie skazano b. posła Pawła Kryńczuka z Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Poselskiego na 1 rok ciężkiego więzienia za przemówienie na wiecu w Hołynce.

Lecz na tem nie koniec. W dwa dni potem skazano go za wystąpienie na wiecu sprawozdawczym w Dareszynie, również na 1 rok.

Dnia 10 listopada sąd okręgowy w Grodnie skazał b. posłów z Biał. Włość.-Rob. Klubu tow. tow. Dworczanina i Wołyńca **na 6 lat ciężkiego więzienia.**

Posłowie ci staną niezadługo, bo w dniu 17 listopada wraz z posłem Kryńczukiem ponownie przed sądem okręgowym w Wilnie. Przedmiotem rozpraw będzie tym razem **cała ich działalność poselska,** którą prokurator nazywa w akcie oskarżenia „kierowaniem akcją komunistyczną na terenie województw wschodnich w bezpośrednim kontakcie z kominternem“!

Jak wiadomo, w więzieniu siedzi już od szeregu miesięcy tow. poseł Żarski, skazany przez sądy na **16 lat** więzienia, siedzi tow. Wieczorek z sejmu górnośląskiego, siedzi od lat kilku tow. Baczyński i Szpicberg, siedzą antyfaszystowscy posłowie ukraińscy i szereg kandydatów na posłów.

Przeciwko temu więzieniu posłów rewolucyjnych musi rozlec się donośny protest mas pracujących. Mocniej niż dotychczas domagać się one będą zwolnienia swych nieugiętych bojowników.

Nr. 6 „Przeglądu Społecznego“ doszedł do rąk czytelników z poważnem opóźnieniem — skutkiem konfiskaty pierwszego nakładu.

W przededniu wzmożonych ataków faszyzmu

Kampanja wyborcza dobiega końca. W rezultacie dokonanego pogromu wyborczego i pod wpływem zaostrzającego się z dnia na dzień kryzysu gospodarczego — faszyzm rozpocznie lada dzień wzmożony atak na warunki płacy i pracy mas pracujących. Przedsmakiem tego, co niosą robotnikom i chłopom najbliższe miesiące, jest zawarta z szwedzkim koncernem umowa zapałczana, jest spotęgowane szczucie prasy faszystowskiej przeciwko masom pracującym, jest wyraźne nawoływanie kapitalistów do wzmożenia wyzysku w fabrykach i warsztatach.

Oto były doradca finansowy rządu, p. Dewey, oględnie lecz wyraźnie nawołuje w swem ostatniem sprawozdaniu do likwidacji resztek ustawodawstwa robotniczego.

„Odnośne ustawy — pisze on — są nowoczesne w swem założeniu, lecz zachodzi pytanie, czy nie **wyprzedziły one rozwoju, jaki nastąpił w samym przemyśle.** Zbyt wielkie obciążenie przez ustawodawstwo społeczne może tak dalece opóźnić rozwój przemysłu, że w rzeczywistości przytłumi właściwą podstawę dochodu i dobrobytu robotniczego..."

Jak wszystkie rekiny kapitalistyczne troszczą się o „dobrobyt" mas. Prawdopodobnie tylko również ze względu na niebezpieczeństwo przejedzenia się dają oni robotnikom głodowe płace.

To, co Dewey doradza w dziedzinie ustawodawstwa — do tego samego nawołuje „II. K. C." w dziedzinie płac. Rozpisuje się on obszernie o atakach kapitalistów na płace we Włoszech, Czechosłowacji i Anglji i nie wzywa otwarcie kapitalistów polskich do pójścia w ślady swych zagranicznych braci tylko z powodu obawy, że masy pracujące ostatecznie odwrócą się od tej obrzydliwej szmaty kapitalistycznej. Zresztą rady te nie są kapitalistom polskim potrzebne. Atak na płace oraz na dzień i warunki pracy jest we wszystkich fabrykach konsekwentnie przeprowadzany a z dalszem spotęgowaniem tego ataku czekają oni tylko na koniec wyborów.

Tymczasem kończy się sezonowa praca i wzrost bezrobocia, które w miesiącach letnich przycichło, znów szaleje z gwałtowną siłą, wyrzucając codziennie tysiące robotników na bruk. W ciągu jednego tygodnia listopada wzrosło bezrobocie o **6000 osób.** Nawet wedle zakłamanej statystyki sanacyjnej, mamy już obecnie **173.400** bezrobotnych. Co poczną setki tysięcy rodzin bezrobotnych w obecnej zimie, bez kartofli, bez węgla, bez najkonieczniejszej odzieży, często bez dachu nad głową, zdane na łup marnych ochłapów zasiłkowych? Są one poprostu skazane na śmierć głodową, jeśli się **nie zorganizują i nie podejmą natychmiastowej walki.**

Jednocześnie rośnie drożyzna. Są to podwyżki cen „małe", ale najmniejsze zdrożenie artykułów spożywczych bije dotkliwie po głodowych płacach robotniczych i po zasiłkach bezrobotnych. Przed masami pracującemi stoi nie tylko sprawa odparcia przygotowanego ataku na ich prace i byt, lecz sprawa walki o podwyżkę zarobków, walki o 7-mio godzinny dzień pracy, walki przeciwko morderczej racjonalizacji kapitalistycznej i redukcjom, walki o pełne zabezpieczenie bezrobotnych, o węgiel, żywność i odzież na zimę.

Ostatnie dni kampanji wyborczej muszą być jaknajszerzej wykorzystane dla odpowiedniego przygotowania się robotników i bezrobotnych do tych walk. Należy po fabrykach rozszerzyć sieć komitetów akcyj, należy na wszystkich punktach tworzyć komitety bezrobotnych. Należy komitety te centralizować i mocno je ze sobą wiązać, ponieważ tylko walka prowadzona w ścisłem porozumieniu robotników pracujących z bezrobotnymi może być uwieńczona zwycięstwem.

Precz z socjalfaszyzmem, — oto naczelne hasło tej całej pracy przygotowawczej mas pracujących. Tylko ujęcie walki przez robotników w swe własne dłonie i prowadzenie jej w oparciu o silnie rozbudowaną lewicę związkową, związki rewolucyjne, rewolucyjne komitety fabryczne i komitety akcyj, jest gwarancją powodzenia walk, jakie ich czekają.

Masowe głosowanie robotników na antyfaszystowskie listy do Senatu staną się najbliższą próbą spoistości proletarjackich szeregów i ich gotowości do zbliżających się walk.

Potężna walka górników w Peru przeciwko obniżce zarobków

Na terenie kopalń miedzi w Cerro De Peru miała miejsce potężna walka górników. Około 3 tysiące górników, demonstrujących przeciw zarządowi kopalń, zostało przez policję rozpędzone, w następstwie czego doszło w Malpasso do **krwawych walk ulicznych,** w których zabitych zostało 15 osób, a 25 osób odniosło rany. Rząd ogłosił w tych okolicach stan wojenny a równocześnie **rozwiązał wszystkie organizacje robotnicze.** Na miejsce wysłano silne oddziały wojskowe i zarządzono ewakuację cudzoziemców. Pierwszy pociąg z 350 uchodźcami odjechał do Limy. Powodem tych krwawych walk było obniżenie górnikom płac.

Według doniesienia z Malpasso w Peru, doszło tam w kopalni miedzi do poważnych rozruchów wśród tamtejszych robotników, **w czasie których 7 osób zostało zabitych.** Między zabitymi znajduje się 2 Amerykanów i 1 Austrjak, zawiadowca tamtejszego hotelu.

Planowany zamach na delegację sowiecką w Genewie

Delegacja sowiecka, otrzymała pismo w rosyjskim języku, w którem anonimowy autor przestrzega delegację przed **planowanym na nią zamachem przy odjeździe jej z Genewy.**

W tej samej Genewie zamordowany został swego czasu przedstawiciel ZSRR. Worowski. Szajka morderców kontrrewolucyjnych, znajdująca się pod czułą opieką władz szwajcarskich, które wypuściły na wolność zabójcę Worowskiego, dybie więc znowu na życie przedstawicieli sowieckich!

ROBOTNICY! Czytajcie i prenumerujcie „PRZEGLĄD SPOŁECZNY"!

AKCJA WYBORCZA w ROBOTNICZEJ WARSZAWIE

Wywiad z członkiem Komisji Wyborczej Jedności Robotniczo-Chłopskiej w Warszawie.

— Przychodzę w imieniu red. „Przeglądu Społecznego" dowiedzieć się od was, jak idzie akcja wyborcza „Jedności Rob.-Chłopskiej" w Warszawie?

— Bardzo dobrze. Pomimo niebywałego teroru policji, administracji i faszystowskich bojówkarzy, zdołaliśmy głęboko poruszyć całą fabryczną Warszawę robotniczą.

— Czy zwołujecie wiece, masówki?

— Naturalnie. Komitet „Jedności", wspierany przez szerokie masy proletarjatu Warszawy, wykazuje w tym względzie niespożytą energję. Odrazu nazajutrz po unieważnieniu listy państwowej „Jedności Robotniczo-Chłopskiej" Nr. 3, Komitet Wyborczy rozpoczął kampanję protestacyjną. Udało nam się przeprowadzić w Warszawie

częściowy strajk polityczny,

jako protest przeciwko unieważnieniu listy. Zatrzymaliśmy fabrykę metalową „Orlean" na Woli. Stanęło przeszło tysiąc robotników skórzanych, odzieżowych, spożywczych i innych, Muranowa i Powązek. Zorganizowaliśmy 2 demonstracje: jedną pod Radą Ministrów, drugą na Muranowie. Wogóle Komitet rozwija bardzo żywą kampanję wiecowo-demonstracyjną. Jako jedną z próbek tej kampanii, opowiem wam np. przebieg pewnej niedzieli — 19 października. Na godzinę 10 rano zwołaliśmy tego dnia wiec przedwyborczy na placu Kazimierza. — Przyszło

1.500 do 2.000 robotników

polskich i żydowskich. Robotników polskich było przeszło 60 proc. W pewnej chwili, na rogu Pańskiej i Wroniej ukazał się na podniesieniu mówca. Przemawiał krótko i rzucił hasła **przeciwko faszyzmowi i jego agentom: BBS.** Centrolewowi i t. zw. „Blokowi Lewicy Socjalistycznej", **za** antyfaszystowskim frontem „Jedności Robotniczo-Chłopskiej". Robotnicy zdążyli jeszcze uformować pochód, liczący około 300 ludzi. Reszta masy już nie mogła przyłączyć się do pochodu, gdyż liczni policjanci i szpicle, pochowani w bramach, wypadli z ukrycia i rozpoczęli pałowanie robotników.

Nie daliśmy jednak za wygraną i towarzysze przeszli na plac Starynkiewicza. Tam robotnicy odbyli drugą masówkę i uformowali pochód z hasłami na cześć „Jedności Robotn.-Chłopskiej", szli ulicami około 20 minut. — Wreszcie trzecią masówkę i demonstrację — około 300 ludzi — odbyliśmy na ul. Tarczyńskiej. Przybyła policja brutalnie kolbowała robotników, a kilkunastu aresztowała. W tym czasie odbywał się na ulicy Przemyskiej, w lokalu TUR. dzielnicowy wiec pepesowski. Posłaliśmy tam naszych towarzyszy, którzy urządzili wiec pod bramą pepesowskiego lokalu.

Robotnicy opuścili pepesowców i przyłączyli się do wiecujących na ulicy. Przejęliśmy cały ich wiec. Tego samego dnia, wieczorem, koło godz. 8-ej Komitet urządził jeszcze jedną masówkę wyborczą na Ochocie. — Wygłoszono 2 krótkie przemówienia, około 300 robotników sformowało pochód, i pod hasłem: niech żyje czerwona, rewolucyjna Ochota, przemaszerowano po ulicach. Kiedy policja nadeszła, robotników już nie było.

Interesować was będą nowe metody, jakieśmy wprowadzili do pracy wiecowej. Duże wiece rzadko kiedy dochodzą do skutku. Uprzedzona o nich policja zawczasu rozpędza masy. To też wprowadziliśmy jeszcze

system lotnych demonstracyj.

Wysyłamy w powszedni dzień grupę 10—15 ludzi na dzielnice robotnicze, zazwyczaj pod wieczór, kiedy robotnicy wychodzą z fabryk. Ktoś z grupy — na ramionach towarzyszy — rozpoczyna krótkie przemówienie i rzuca hasła. Przechodzący ulicą robotnicy zaczynają gromadzić się koło mówcy i w niespełna 10 minut, pierwotna mała gromadka urasta do 100, 200, 300, 500 osób. Robotnikom rozdaje się literaturę wyborczą, numerki. Zanim policja spostrzeże i przyjdzie, wiec skończony, robotników już niema. Takich lotnych demonstracyj przeprowadziliśmy w ciągu ostatnich kilku tygodni — około 20 w Warszawie. Robimy również masówki pod fabrykami. Poza setkami drobnych bud, zrobiliśmy masówki w kilkudziesięciu wielkich przedsiębiorstwach, że wymienię tylko: **Warsztaty Kolejowe na Chmielnej, na Brudnie, Warszawa-Wschodnia,** Warsztaty Tramwajowe **na Woli,** wojskową fabrykę samolotów **„Awiata"**, monopol spirytusowy **na Pradze,** tytuniowy **na Ochocie,** Norblin, Parowóz, przędzalnię „Wola" i t. d. Na masówki przychodzi 50. 60, 100, 200, 300 robotników.

Robotnicy chętnie słuchają naszych mówców,

podchwytują hasła rewolucyjne. W ciągu października i połowy listopada Komitet odbył w Warszawie około

400 masówek fabrycznych,

ulicznych, związkowych.

— Jak wygląda akcja wydawnicza Komitetu?

— Wydaliśmy na Warszawę około 50-ciu rozmaitych wydawnictw, polskich i żydowskich, w liczbie

680.000 egzemplarzy.

Rozplakatowaliśmy **50.000 plakatów na murach.** Do dziś dnia rozdaliśmy przeszło

4 miljony numerków na Warszawę

i codziennie kolportujemy nowe partje numerków. — A jednak wśród robotników daje się odczuwać głód numerków. Robotnicy wołają: dawajcie numerki!

Spotykamy się z ogromną sympatją robotników do nas. Mamy do zanotowania

fakty opodatkowania się całych fabryk,

jak np. szewskie Obremskiego, Szwarca, garbarnia na Ochocie i inne **na fundusz wyborczy „Jedności Robotn.-Chłopskiej"!**

Na Noblesie zaszedł charakterystyczny wypadek: przy wypłacie zebrano od robotników na fndusz wyborczy „Jedności" — 42 zł., w tym samym czasie na LOPP. zebrano 7 zł. O wielkich sympatjach robotników dla nas świadczy również fakt, że pod listy państwowe i okręgowe do sejmu, Komitet zebrał w Warszawie

7.500 PODPISÓW ROBOTNIKÓW i ROBOTNIC.

W warunkach straszliwego terroru faszystowskiego jest to olbrzymi sukces! Wyrazem naszej aktywności jest niemal **powszechna nienawiść robotników do Centrolewu, BBS. i faszyzmu.**

— Czy ta masa robotników, politycznie niezorganizowana, bierze jakiś udział czynny w akcji wyborczej „Jedności Robot.-Chłop."?

— Owszem, i to duży. Mamy

748 mężów zaufania na Warszawę

to są wszystko sympatycy „Jedności". Na terenie Warszawy działa około **240 tak zw. „trójek wyborczych"**, składających się z sympatyków. Zbierali oni podpisy pod listy, kolportują literaturę, numerki i t. d. Często taki robotnik-sympatyk przyjdzie z jednego na drugi kraniec miasta po numerki do znajomego. Weźmie po 500, po 1000 sztuk dla fabryki, dla sąsiadów.

— Czy masy wogóle wykazują jakieś większe zainteresowanie wyborami?

— Jeśli idzie o stosunek mas robotniczych do wyborów — to należy przedewszystkiem stwierdzić

fakt zupełnego rozwiania się złudzeń demokratycznych, jakoby sejm, taki czy inny, mógł rozwiązać kryzys.

Z tego też powodu robotnicy byli z początku całkowicie apatyczni wobec wyborów. „Wcale nie będę głosował, dużo mi dał ten sejm". Komitet „Jedności Rob.-Chłop." pogłębił podczas swej kampanji wyborczej w masach tę świadomość, że rozwiązać sytuację potrafi tylko masowa zorganizowana akcja robotników i chłopów, a jednocześnie przełamał apatję mas, dowiódł olbrzymiego znaczenia mobilizacyjno-politycznego, jakie odgrywają. Zainteresowanie wyborami zwiększyło się. Sympatje robotników są po naszej stronie.

Świdrem i młotem

X PAWILON I PPS.

W *„Robotniku"* z 13/XI. znajdujemy notatkę p. t. „Brześć a X Pawilon", która ma na celu wykazać, że w X-tym pawilonie, tem strasznem więzieniu carskiem, wiodło się więźniom o wiele lepiej, niż obecnie w Brześciu. Możliwe. Gdy mowa jednak o warunkach więziennych więcej, niż pepesowscy posłowie mieliby w tej sprawie do powiedzenia więźniowie rewolucyjni, zapełniający tysiącami więzienia i pakowani tam wspólnym wysiłkiem burżuazji i PPS-u. A co się tyczy X-go Pawilonu — to wprawdzie prawdą jest, że — jak pisze „Robotnik" —

„przestał on funkcjonować **pod wpływem purpurowych sztandarów rosyjskiej rewolucji"...**

lecz z drugiej strony — o czem *„Robotnik"* woli milczeć — już w kilka miesięcy potem, a zwłaszcza, **podczas rządów koalicyjnych Daszyńskich i Barlickich** w 1920 r. zapełnił się znowu po brzegi rewolucyjnymi więźniami. X Pawilon, zlikwidowany przez zwycięską rewolucję rosyjską, został zpowrotem wznowiony przez łotrów pepesowskich, właśnie w okresie, gdy prowadzili oni wojnę o obalenie „purpurowych sztandarów rewolucji rosyjskiej". O w c z e s n e warunki pobytu w X-tym Pawilonie były napewno nie lepsze niż obecne w Brześciu, lub w innych więzieniach, a w każdym razie o wiele gorsze, niż za czasów carskich. Starali się już o to Daszyńscy i Barliccy, Anusze i Witeccy i cała defenzywiacka sfora pepesowska.

DROŻYZNA ROŚNIE

Rosnąca stale fala drożyzny ogarnia przedewszystkiem artykuły pierwszej potrzeby.

I tak warszawska komisja cennikowa, na życzenie kupców nabiału, uchwaliła znacznie podwyższyć ceny masła, jaj, mleka. Masło o 20 gr. na kg., mleko 5 gr. na litrze, a jaja z 24 na 26 gr.

Jak podaje „Gaz. Warsz." z 18 bm. jest to już druga podwyżka w tym tygodniu, a w najbliższym czasie należy spodziewać się dalszego wzrostu cen produktów rolnych, przedewszystkiem ziemniaków i warzyw.

Rozłamy w Centrolewie

W toku kampanji wyborczej raz poraz dowiadywaliśmy się o rozłamach w Centrolewie. Prasa sanacyjna pełna jest wiadomości, dotyczących występowania poszczególnych działaczów i całych grup z PPS, Stronnictwa Chłopskiego i innych partyj Centrolewu i przechodzenia do sanacji. Powstaje odłam sanac. Stronnictwa Chłopskiego (BBCh.). W Poznaniu występuje z PPS osławiony działacz socjalfaszystowski Śniady, w Sosnowcu Pawełek i inni. W Warszawie część bojówki CKW przechodzi do BB i krążą wiadomości o dalszych tego rodzaju rozłamach.

To samo dotyczy szeregu i innych miejscowości. Wydaje się, że sanacja lada dzień połknie cały Centrolew.

Okazuje się, że w chwili, gdy aparat rządowy silniej nacisnął na partje — pożal się boże — „opozycji“ faszystowskiej, znaczna część kadrów partyj Centrolewu odrazu ustąpiła i przeszła na pozycje sanacyjne. Jest to zjawisko naturalne, wynikające z samego charakteru walki rządu z Centrolewem. Gdyby walka ta miała charakter zasadniczy, gdyby opierała się na przeciwstawnych interesach **różnych klas społecznych** — wówczas nietylko represje, lecz nawet cały zorganizowany system teroru nie osiągałby tak łatwych rezultatów. Mamy przecież łatwy do sprawdzenia dowód. Istnieje taki kraj, w którym za przynależność do partyj rewolucyjnych skazuje się na długie lata ciężkiego więzienia, pasmo prześladowań ruchu wyzwoleńczego proletarjatu, pracującego chłopstwa, narodów uciskanych niema granic. A jednak system najsroższego teroru nie potrafi zdusić tego ruchu. Dlaczego? Dlatego, że ruch ten reprezentuje walkę o historyczne interesy klas rewolucyjnych. Dlatego, że odbywa się tu walka o nowy ustrój społeczny, o całkowite wyzwolenie z pęt wyzysku i prześladowań.

Gdyby walka rządu z Centrolewem posiadała taki właśnie charakter, wówczas represje mogłyby ostatecznie przynieść takie lub inne szczerby organizacyjne — lecz nie przynosiłyby masowej ucieczki. Skąd się bierze to zjawisko? Stąd, że cała opozycja Centrolewu sprowadza się do walki o dostęp do żłobu państwowego, do walki o sposoby dławienia jednego wspólnego wroga — mas pracujących. Daszyńscy, Żuławscy, Walerony i Dąbscy przez całe lata wychowywali swych pomocników w szkole walki z „wywrotowcami“, walki o „interesy państwa, na ołtarzu którego należy składać ciasne interesy klasowe“. Oni na sztandarze swym wypisali arbitraż faszystowski, służący do łamania walk robotniczych o poprawę bytu. Oni faszyzowali aparat związkowy, czyniąc zeń narzędzie zdrady interesów proletarjatu. **Oni faszyzowali swoje kadry partyjne.** I oto dziś, gdy na tle politycznego rozkładu faszyzmu, represje uderzają w te kadry, gdy aresztuje się nietylko pragnących walki robotników i chłopów Centrolewu, lecz również przywódców Centrolewu, których jedynym celem jest walkę tę złamać — wówczas bonce związkowi, bojówkarze, posadkowicze z Kas Chorych i magistratów, którym groziłaby utrata posad, z łatwością i bez skrupułów opuszczają swoich przywódców i idą tam, gdzie będą również łamali walki robotnicze, gdzie będą również pałką i browningiem gnębili każde masowe wystąpienie — i gdzie jednocześnie nie będą tracili posadek, gdzie będą korzystali z obfitych funduszów dyspozycyjnych i t. d. Ostatecznie zawsze i wszędzie — pies wybiera sobie takiego pana, który lepiej karmi.

Lecz rozłamy sanacyjne, o których tyle krzyku w prasie, są wąskim strumykiem wobec potężnego prądu, który bije z dołów partyj Centrolewu. Kierunek tego prądu wręcz odwrotny — na lewo! Wrzenie mas przeciwko wodzom Centrolewu przyjęło charakter burzliwy i niezwykle szeroki: Warszawa, Łódź (powstanie Niemieckiej Socj. Partji Pracy Lewicy), Galicja, Zagłębie Dąbrowskie, okręg Kielecki — wszędzie mnożą się fakty masowego przechodzenia dotychczasowych zwolenników Centrolewu na świadome stanowisko Bloku Antyfaszystowskiego. O faktach tych w prasie burżuazyjnej głucho. A tymczasem na zebraniach partyjnych robotnicy i chłopi drą legitymacje partyjne stronnictw Centrolewu, szukają sami literatury antyfaszystowskiej, kolportują ją, nawołują do głosowania na listy Bloku Antyfaszystowskiego i t. p. To jest prąd masowy, zasadniczy i decydujący dla dalszego rozwoju wyzwoleńczego ruchu robotniczo-chłopskiego w całym kraju. Masy coraz lepiej rozumieć zaczynają rolę faszystowską wodzów Centrolewu — i coraz jaśniej widzą drogę Bloku Antyfaszystowskiego.

Wszystkie rozłamy w Centrolewie nie uprawniają jednak wniosku, jakoby rola Centrolewu była już na ukończeniu. Wręcz odwrotnie! Im bardziej radykalizują się masy, tem bardziej zaostrza się spór w łonie rodziny faszystowskiej — i jednocześnie socjalfaszyzm i ludowy faszyzm przez swoje oszustowo opozycyjne, przez swój zgiełk pseudo-radykalny staje się coraz bardziej niebezpiecznym wrogiem wyzwoleńczego ruchu mas pracujących. Dlatego byłoby największym błędem przypuszczać, że faszyzm rozsadza tę klapę bezpieczeństwa, jaką stanowi dla burżuazji Centrolew. Ta klapa bezpieczeństwa działa nieustannie. Rozsadzi ją, zmiecie z powierzchni ziemi dopiero zwycięski ruch robotniczo-chłopski. Dopiero jednolity front walki najszerszych mas, krzepnący dziś i rozszerzający się z dniem każdym, zada cios śmiertelny całemu aparatowi rządzenia i jego klapom bezpieczeństwa.

Co się dzieje w Związku Radzieckim?

W ostatnich dniach prasa burżuazyjna znów pełna jest wiadomości o wystąpieniach Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej przeciwko opozycji. Co się dzieje w tej chwili w Związku Radzieckim?

Jak wiadomo został niedawno zakończony drugi rok pięciolatki. Wbrew wszystkim głosom burżuazji i prawicowej opozycji w WKP. plan pięciolatki został **urzeczywistniony** nieomal na wszystkich najważniejszych odcinkach budownictwa socjalistycznego a w całym szeregu dziedzin przemysłu i rolnictwa został **przekroczony.**

Nieznane nigdzie olbrzymie tempo wzrostu produkcji — możliwe jedynie w warunkach gospodarki uspołecznionej — nietylko zostało utrzymane, lecz nawet wzrosło. W r. 1929—30 osiągnięto **wzrost wytwórczości** całego objętego planem przemysłu, wynoszący **25%** w porównaniu z r. ub., **przemysłu zaś ciężkiego — 40%.** Wkłady kapitałowe w przemyśle wyniosły przeszło 3 miljardy rb., t.j. wzrosły w ciągu roku **o 89%!** Ogólna powierzchnia zasiewów wzrosła **o 7,4%** mil. ha., zaś w podstawowych okręgach zbożowych liczba gospodarstw biedoty i średniaków, wciągniętych na tory gospodarki socjalistycznej (t. j. gospodarstw, które weszły do kołchozów), przekroczyła **40%** ogólnej liczby gospodarstw chłopskich.

Jednocześnie **płace zarobkowe wzrastają, bezrobocie zostało w ostatnich miesiącach całkowicie zlikwidowane,** przejście na 7-godzinny dzień pracy ogarnia coraz większą liczbę robotników.

Fakty te mówią bezspornie, że linja XVI zjazdu WKP. jest realizowana, że robotnicy i chłopi Zw. Radzieckiego przeszli do generalnej ofenzywy budownictwa socjalistycznego na całym froncie, że średniak idzie w dalszym ciągu dobrowolnie do gospodarki socjalistycznej, że po raz pierwszy w dziejach socjalizmu buduje się w olbrzymiem, ponadamerykańskiem tempie, że ponadto do procesu budownictwa socjalistycznego zostaje wciągnięty nietylko przemysł, lecz również gospodarka rolna.

Na obecny kwartał zostały ogłoszone nowe cyfry planu pięcioletniego. **Tempo wzrostu produkcji** w myśl tych cyfr **dalej się wzmaga.** Ogólna suma produkcji ma wzrosnąć o **38,5%** w porównaniu z przeciętną produkcją kwartalną, ciężkiego przemysłu zaś o **43,3%.** — Ten kwartał niebywałego tempa ma dać 21 milj. ton węgla kamiennego, 5 milj. ton nafty, 1½ milj. ton surówki, 1,802 tys. ton stali i t. d. Ogólna suma wytwórczości przemysłu lekkiego ma wynosić 2,739 mil. rb., co stanowi wzrost w porównaniu z r. ub. o **33,4%.**

Nie należy przypuszczać jednak, że to gigantyczne dzieło dokonywa się bez żadnych trudności. Trudności są olbrzymie — a główną trudnością jest fakt, że w Zw. Radzieckim istnieją jeszcze **pozostałości starego ustroju,** istnieje jeszcze burżuazja w miastach i na wsi, i istnieje kapitał zagraniczny, który nietylko zzewnątrz, lecz również i nawewnątrz stara się wszystkiemi siłami zniszczyć dzieło budownictwa poprzez swych agentów, działających w ścisłym sojuszu z nepmanami i kułakami. Zwłaszcza ci ostatni — burżuazja wiejska — stawiają ścisły opór ofenzywie socjalist. Kułacy czują, że rzucone przez XVI zjazd hasło likwidacji kułaka, jako klasy, nie jest frazesem, że hasło to jest realizowane i że masowy przypływ średniaka do kołchozów całkowicie pozbawia ich wszelkiej siły. Dlatego czynią wściekłe wysiłki w kierunku zniszczenia dzieła kolektywizacji. Dlatego wdzierają się do kołchozów, chcąc zniweczyć je od wewnątrz, dlatego **organizują sabotaż** na wszystkich odcinkach życia gospodarczego.

Ostatnio wykryta przez władzę radziecką niszczycielska robota grupy Kondratjewa, o której prasa burżuazyjna całego świata trąbiła w niebogłosy — jest jeszcze jednym dowodem, jak zbrodniczą akcję prowadzi burżuazja przy pomocy swych agentów. Lecz ta zbrodnicza robota odbywa się nietylko przy pomocy dynamitu i innych środków niszczycielskich — i nietylko przez jawnych wrogów rządu robotniczo-chłopskiego. Odbywa się ona również poprzez elementy, znajdujące się w partji komunistycznej, które sieją panikę z powodu trudności gospodarczych i które nie wierzą w siły proletrjatu i w możność realizacji planu pięcioletniego. Te właśnie elementy, znane pod nazwą prawicowej opozycji z Bucharinem, Rykowem i in. na czele, prowadzą ukrytą walkę przeciwko dziełu robotników i chłopów. Nazewnątrz, jak np. Rykow, Tomski i in., udają, że zgadzają się z linją partji, oświadczają, że będą wespół z całą partją walczyli przeciw prawicowemu niebezpieczeństwu — lecz w praktyce popierają wszystkie wysiłki opozycji, występującej dziś pod różnemi hasłami: bądź jawnie oportunistycznemi (grupa Rutina, Stiepkowa) bądź pseudo-lewicowemi (Rusinow, Kawrajski i in.). Obie te grupy stanowią jednolity blok i krzyczą naprzemian o konieczności zwolnienia tempa uprzemysłowienia, podniesienia cen przemysłowych, większego nacisku na średniaka i t. p. — Wszystkie te hasła pozornie różnorodne (bądź prawicowe, bądź trockistowskie) w rzeczywistości sprowadzają do jednego: **do rozbicia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do zniweczenia dzieła budownictwa socjalistycznego, do przekreślenia wielkiej pracy kolektywizacji wsi.**

I rzecz charakterystyczna: ostatnio Rykow, który przed paru miesiącami przysięgał na XVI zjeździe swą wierność wobec linji partji — wystąpił w przededniu 13 rocznicy rewolucji na bezpartyjnem zebraniu robotników fabryki „Utilsyrjo“ w Leningradzie, gdzie nietylko ani słowem nie wspominał o prawicowej robocie opozycji, lecz sam usiłował przemycać swoje oportunistyczne poglądy. Inny z wodzów opozycji prawicowej, Bucharin, mimo wielokrotnych wezwań milczy, w praktyce popierając robotę swoich pupilków, co do których zostało stwierdzone, że stanowią zorganizowaną grupę, działającą na szkodę dzieła robotników i chłopów Związku.

Nietylko zresztą w Związku Radzieckim przywódcy prawicy stosują tak obłudną taktykę: pozornej zgody z linją rewolucyjną i taktycznem hamowaniem wielkiego rozmachu mas robotniczych i chłopskich. Taktyka ta jest stosowana przez wszystkie elementy prawicowe w szeregu krajów. I dlatego właśnie masy pracujące Związku Radzieckiego wielkim głosem domagają się wyciągnięcia jak najsurowszych wniosków organizacyjnych wobec przywódców prawicy którzy powoli — jak to się stało z Trockim — staczają się na stanowisko kontrrewolucji.

Kronika wyborcza Zagłębia Dąbrowskiego

Zbieranie podpisów. U nas zebraliśmy na listy państwowe do Sejmu i Senatu ponad trzy tysiące podpisów; na listę okręgową do Sejmu 1.250, w tem 70 podpisów rejentalnych, do Senatu 350, czyli razem blisko 5 tys. podpisów.

Trójki wyborcze. Trójek wyborczych jest około 130—150 starszych i 50 młodzieżowych. Na szeregu kopalń, jak Paryż, Koszelew, powstały trójki utworzone przez samych bezpartyjników. Trójki zajęły się zbieraniem podpisów, obecnie zaś kolportują literaturę wyborczą, malują i kredkują hasła. W ten sposób literatura dociera do wszystkich ośrodków, tak przemysłowych, jak i rolniczych.

Fundusz wyborczy. Do tej pory trójki zebrały mimo ciężkiego kryzysu i bezrobocia przeszło 750 zł., i to po 5, 10, 20 i t. d. groszy W kopalniach w dniu wypłaty (15 paźdz.) trójki stanęły przy okienkach i zbierały na fundusz.

Robota Chłopska, która nigdy nie była ruszona na terenie Zagłębia, obecnie robi ładne postępy. W okolicach Ząbkowic powstay 3 komitety antyfaszystowskie, które na konferencji wybrały okręgowy chłopski komitet antyfaszystowski. W odpowiedzi na to, policja aresztowała kandydata „Jedności Robotniczo-Chłopskiej“, Józ. Pożelskiego z Łośni, bijąc go do utraty przytomności. Wypuszczony Pożelski organizował wiece i masówki po okolicznych wsiach. 12 paźdz. został ponownie aresztowany. Chłopi, kobiety i dzieci ruszyli tłumnie na uwolnienie Pożelskiego i w liczbie tysiąca nalegali pod posterunek, by odbić więźnia. Policja zabarykadowała się i alarmowała pobliską konną policję, która brutalnie szarżując, rozproszyła tłum, raniąc kilku chłopów, kobiet i dzieci. (Wieś Łosień).

Zaledwie w tydzień później, 19 października aresztowano drugiego kandydata z pobliskiej wsi Tuczna Baba, Podrazę, który po aresztowaniu Pożelskiego dalej prowadził robotę. Aresztowany został pod obłudnem, oszczerczem oskarżeniem ukrywania bandytów.

Podobna sytuacja jest w okolicach Grodźca, gdzie chłopi masowo występowali ze Stronnictwa Chłopskiego i zlikwidowali Okręgowy Komitet Stronnictwa Chopskiego.

PPS. Radykalizacja mas ogarnia coraz szersze kręgi. Otóż w PPS-ie w Zagłębiu jest wielkie wrzenie i niezadowolenie wśród członków robotników wskutek udziału PPS-u w bloku Centrolewu.

Podczas gdy wodzowie żrą się o mandaty, wskutek czego kilku z pośród nich wystąpiło z PPS., robociarze pepesowscy przychodzą do kandydatów „Jedności“ i oświadczają swą gotowość do wspólnej walki z rewolucyjnym proletarjatem.

Masówki. Kandydatka „Jedności“ urządziła szereg masówek wśród kobiet, w kolonjach i domach robotniczych. Wszędzie nastroje bardzo dobre.

Na **wiecach** urządzanych przez BB nie dopuszczają naszych mówców do głosu. Robotnicy jednak wbrew organizatorom i policji przemawiają i rzucają nasze hasła, uniemożliwiając przemawianie kandydatom sanacyjnym.

Z terenu „pacyfikacji“

WZMOŻENIE SIĘ AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Pod powyższym tytułem donosi I. K. C. z 16/XI. 1930:

„Ze wszystkich stron Wschodniej Małopolski donoszą o wzmożonej agitacji komunistycznej i kolportażu ulotek. W związku z tem przeprowadziła policja szereg rewizyj w Kałuszu, Kołomyi, Stryju, Stanisławowie, Śniatynie, Samborze, Nadwórnej i Żydaczowie. Rewizje dały naogół obciążające rezultaty. Aresztowano wiele osób.

M. in. przytrzymano w Samborze Ludwika Huczkę, który rozlepiał antypaństwowe odezwy na murach w gminach podlwowskich, Salomona Kleinzweiga, pochodzącego z Warszawy i Michała Strzebińskiego, którzy kolportowali komunistyczne odezwy wyborcze. Aresztowanych odstawiono do odnośnych więzień śledczych.“

„SABOTAŻE“ NIE USTAJĄ.

Prasa burżuazyjna, które jeszcze przed kilku dniami zachłystywała się z radości nad spokojem, jaki zapanował jakoby na ziemiach zachodnio-ukraińskich w wyniku „pacyfikacji“, dziś przyznaje, że nie jest tam tak „świetnie“. Oto, co m. in. pisze „Kurjer Poranny“:

„W ostatnich dniach zaznacza się **ożywiona działalność terorystów ukraińskich,** i tak onegdaj w nocy przecięli policyjną linję telefoniczną w powiecie Nadwórniańskim. Pozatem nieznani sprawcy podłożyli na torze kolejowym na linji Stanisławów—Tłumacz 30 kamieni wielkich, które kilka chwil przed przejazdem pociągu usunął strażnik obchodowy. Aresztowano szereg osób.

Z fabryk, hut i warsztatów

JAK TO U MARTENSA ŁADNIE...

FABRYKANT DRZE SKÓRĘ Z ROBOTNIKÓW, A DELEGACJA MU POMOGA.

W fabryce naszej pracuje 50 ludzi. Obecnie po podpisaniu książeczek pozostanie 30 ludzi, a było nas przedtem 300-tu. Jest to już 6 redukcja w ciągu roku. Taki to ruch budowlany jest w faszystowskiej Polsce, gdzie po 8—10 robotników dusi się w jednej małej izdebce.

Wypłaty uskuteczniane są u nas nieregularnie. Już od kwietnia dyrekcja zalega z 2 tygodniówkami. Robotnicy, nie mając innego wyjścia, ogłosili przed 4-ma tygodniami strajk włoski aż do całkowitego wyrównania naszych należności. Niestety, strajk skończył się na tem, iż z zaległości dostaliśmy tylko 1/4 wypłaty, ochłap; zaległe 2 tygodniówki pozostały nadal w fabryce (obecnie fabryka winnna robotnikom dwie i pół tygodniówki).

O delegacji istniejącej na fabryce, możemy śmiało powiedzieć, że jest to delegacja fabrykanta, a nie robotników. Delegaci owi „robią" propagandę za wstępowaniem do LOPP., rozdają na fabryce kłamliwe odezwy, szkalujące Związek Radziecki. Odezwy podpisane są przez Ligę Antybolszewicką.

Ci sami delegaci zwalczają organizację związków zawodowych. W takim duchu występują każdego 1 Maja. Starają się też oni stłumić podczas walki o normalne uskutecznianie wypłaty, wszelkie stanowcze i zdecydowane głosy strajkowe. Jeden z nich podczas masówki chciał oddać w ręce policji rewolucyjnego mówcę, ale robotnicy do tego nie dopuścili.

Takie oto panują stosunki na fabryce „Fr. Martens i Ad. Daab". Ale niedługo to już potrwa. Dotychczasowa delegacja wyleci jak z procy a zastąpi ją delegacja szczerze oddana sprawie robotniczej. Postarają się już o to robotnicy „Martensa". **Jeden z pracujących.**

ZDRAJCY SOCJALFASZYSTOWSCY PRZY ROBOCIE

ROBOTNICY HENNEBERGA DALI NAUCZKĘ PACHOŁKOWI FABRYKANCKIEMU.

Na naszej fabryce robotnicy są stale szykanowani przez kierownika Nowowiejskiego. Obrywa nam płace, wyrzuca na bruk robotników, szczerze broniących naszych interesów, a na ich miejsce przyjmuje nowych, nieświadomych, za niższą stawkę. Lecz robotnicy naszej fabryki dali należytą nauczkę temu kierownikowi, który zawdzięcza jedynie zdrajcom socjalfaszystowskim z PPS-u, że nasz bohaterski strajk został złamany.

W kwietniu br., gdy robotnicy mieli już dość szykan i represyj ze strony kierownika, nałożyli mu na głowę worek z cementu, położyli na taczki i wywieźli z całą paradą za bramę fabryki.

Potem odbyła się masówka, na którą przybyła policja. Po masówce robotnicy rozeszli się do swoich warsztatów. Wtedy Henneberg, chcąc ratować honor swój i swego pupila, zamknął fabrykę. Później jednak fabrykę otworzył, redukując 10 robotników. Ogół na to się nie zgodził, stojąc na stanowisku, że kto wystąpił z pracy — niech wraca bez żadnych redukcyj, a kto został wywieziony na taczkach — niech pozostanie za bramą. Gdy Henneberg na to nie przystał, robotnicy przystąpili do strajku.

Strajk trwał 4 tygodnie. Socjalfaszyści ze Związku Metalowców (Leszno 53) powiedzieli wówczas robotnikom, że o ile nie przystąpią do pracy i nie zgodzą się na redukcję, wtedy stracą ostatecznie robotę.

Jednocześnie socjalfaszyści wystarali się u kierownika, by uruchomił fabrykę i — zgodzili się na wyrzucenie 4 robotników. Ogół steroryzowany pracę podjął, kierownik zaś po tygodniu zredukował dalszych niedogodnych mu robotników.

W ten sposób socjalfaszyści, idąc na ugodę z fabrykantem, złamali nasz strajk. Dziś kierownik Nowowiejski, do spółki z socjalfaszystowską delegacją dawnemi metodami pogarsza nasze warunki.

Robotnicy Henneberga wbrew terorowi faszystowskiemu i spółce fabrykancko-socjalfaszystowskiej od walki nie odstąpią, organizując się pod sztandarami Lewicy Związkowej.

Metalowiec.

ROBOTNICE MDLEJĄ

BAT WYZYSKU I RACJONALIZACJI ŚWISZCZE W FABRYCE „MARY".

W warszawskiej fabryce chemicznej „Mary" pracuje 50 osób — z czego większość kobiet (koło 35). Mężczyźni pracują na dniówkę, zarabiając przeciętnie powyżej 5 zł.; nieznaczna część kobiet ma na dniówkę 4 zł., reszta zaś kobiet pracuje akordowo (w sezonie ponad 12 godzin dziennie).

Warunki zdrowotne są fatalne. Wyziewy terpentyny, farb i innych chemikalij zatruwają powietrze — wskutek czego wszystkie robotnice chore są na płuca (większość na gruźlicę). W sezonie obecnym, gdy praca jest u nas najintensywniejsza, **dzień w dzień kobiety mdleją przy pracy.**

W ostatnich czasach i u nas świszcze bat racjonalizacji, zmusza się nas do wydajności pracy ponad nasze siły, wszystko to się oblicza, spisuje itd. Niedawno mimo sezonu zredukowano 6 kobiet. Pozostałe jednak zmuszane są do produkowania tej samej ilości towaru dziennie, jak poprzednio.

Nędza i ataki kapitału nie ugięły nas. Na terenie naszej fabryki żadnych wyników też nie daje zdradziecka robota dwóch faszystów z BBS, którzy z nami pracują.

W nadchodzących wyborach senackich oddamy wszyscy nasze głosy na jedyną szczerze robotniczą i antyfaszystowską listę „Jedności Robotniczo-Chłopskiej". **Robotnica.**

RACJONALIZACJA W HUCIE BISMARKA

Jedna z największych hut przem. wojennym na Śląsku — huta Bismarka — przeprowadza amerykanizację pracy. Amerykanizacja daje się we znaki robotnikom huty w formie instytutu psychotechnicznego. Komisarz psychotechniczny bada za pomocą różnych aparatów i aparacików zdolność robociarza, czy jest wykwalifikowanym fachowcem, lub prostym robotnikiem, pracującym z łopatą. Kto przyjdzie do badania i nie spełni zadanych mu rzeczy, co często jest wprost niemożliwem, straci pracę. Wydarzały się wypadki, że robotnik od młodych lat pracował w hucie, poszedł do wojska, a wróciwszy nie dostał pracy, bo nie zdał należycie egzaminu. Każdy nieszczęśliwy wypadek jest badany przez komisarza. Wynik badania głosi zawsze: „z własnej winy" to znaczy, że robociarz jest sam **winien,** przez co traci rentę wypadkową. Ten, któremu się trzy razy do roku zdarzą wypadki **traci pracę.** Z tego powodu **przy skaleczeniu nikt z robotników się nie zgłasza w obawie redukcji.** Pomimo instytutów amer. pod hasłem: „Każdego na odpowiednie miejsce", liczba wypadków wcale się nie zmniejsza, lecz odwrotnie powiększa się. W każdym miesiącu jest w naszej hucie 70 do 80 wypadków, nigdy poniżej 50, nie licząc ran, które nie zostają zgłoszone. W ostatnich miesiącach były 2 wypadki śmiertelne. Nie pomogą tu żadne instytuty i nie jest tu winien żaden z nas, tylko racjonalizacja burżujska, którą się na hucie przeprowadza coraz straszliwiej. Instytut ma tylko na celu odebrać nam rentę. **Winien wypadkom jest ucisk zbudowany na nędzy i wyzysku.** Niezadowoleni robotnicy pokazać muszą, że są zdecydowani walczyć z tą zgrają przez wybieranie komitetów akcji — muszą wykazać przez oddanie głosu na listy antyfaszystowskie przy wyborach, że wraz z przedstawicielami list antyfaszystowskich chcą walczyć o Rząd Robotniczo-Chłopski.

Wprost straszne warunki pracy panują na naszej hucie. Załoga, licząca dawniej 6000 robotników, przez ciągłe redukcje zmniejszona do 4000, produkuje więcej aniżeli poprzednio. Robotnicy gonieni zapomocą ogromnego sztabu „aufseherów", majstrów i inżynierów i td. nie mają czasu pójść do ustępu. Jak racjonalizacja wygląda wykazują nam dane w młotowni, gdzie wyrabiano osie do aut, najwyżej 12 sztuk na dobę, obecnie przy zmniejszonym zarobku — 25 sztuk. Kolumnę trasportową zmniejszono z 5 na 2 robotników. Wprowadzono nowy system akordowy, według którego robotnik, chcąc osiągnąć dawniejszą płacę, musi zwiększyć produkcję o 30 procent. W martynowni **poprzednio** nakładano do pieców do **3000 klg. żelaza, dziś 40 50 tysięcy nawet i więcej.** Ładowacz żelaza przy zredukowaniu ich z 5 do 3 muszą nie 30 — ale **do 60·000 klg. ładować.** Przy wozach ciężarowych, przewożących materjał po oddziałach, było do pomocy 2 robotników, teraz kierownik wozu sam ładuje. W oddz. blach. walcarz wyprodukowywał 5000 kg. obecnie walcują **do 10.000 kg.** Latem dają robotnikom wodę, bo przy pracy padają, jak muchy, za najmniejsze „występki" przeciw władzy już grozi kara, albo nawet wyrzucenie na bruk. Kary za spóźnienie się, za odejście na kilka minut od pracy, złamanie narzędzi, za niedobre wypracowanie materjału, za nieprzybycie do pracy są na porządku dziennym. Ostatnio **wyrzucono robotnika za to, że wychodził z huty (po umyciu się) o pół godziny później,** nie chcąc iść czarny do domu. Oprócz tego w każdym oddziale ustawione są aparaty elektryczne, kontrolujące pracę robotnika. Nie dosyć tego. **Kontrolerzy chodzą jeszcze po oddziałach z zegarkami w ręku notując nawet każdą sekundę przerwy.** Robotnicy burzą się, niezadowolenie wśród nich rośnie codziennie.

Robociarz z huty Bismarka.

STRAJK POLITYCZNY NA „AWIACIE"

Fabryka nasza, wyrabiająca samoloty, zatrudnia do 400-tu robotników. Panuje u nas wyzysk i niesłychany teror. Jesteśmy jakby w koszarach pod rygorem wojskowym i za byle co dyrektor Rumbowicz (kandydat na posła z listy BB) grozi nam wywaleniem. Kary sypią się, jak z rękawa — i to za najmniejsze przewinienia. Np. za spóźnienie się kilkuminutowe odlicza nam dyrekcja za 1 godzinę pracy, a za trzykrotne w tygodniu czwartą część tygodniówki. Za palenie papierosów płaci robotnik aż 5 zł. kary. Tak oto przy pomocy teroru chce dyrekcja wycisnąć z nas jak największe zyski, zrobić z nas posłuszne bydlęta.

16-go września r. b. na wieść o masakrze w Alejach **fabryka nasza stanęła do protestacyjnego strajku politycznego przeciw terorowi, stosowanemu względem rewolucyjnych robotników.**

Do fabryki natychmiast przyjechał sam pułkownik Rayski. Obstawiono fabrykę, jak obóz warowny podczas oblężenia. Przez specjalnych gońców nakazali natychmiast wrócić do pracy pod groźbą wydalenia. Zamiast zorganizować natychmiast masowy odpór, socjalfaszystowski delegat Kowalski wespół z Gerlachem, przewodniczącym mokotowskiej dzielnicy PPS. CKW., namawiali robotników, aby powrócili do pracy. Ci panowie zawsze tak czynią, interesów robotniczych nie bronią, lecz je zdradzają.

Stale się zgadzali na redukcję naszych płac, szczególnie robotników mniej wykwalifikowanych, gorzej zarabiających. Naskutek tego strajku dyrekcja zredukowała 13 robotników, w tem 1 delegata. Tym aktem teroru chce ona utrzymać nas w karbach, byśmy więcej do walki nie występowali, ani o poprawę zarobków, ani przeciw grożącym redukcjom, ani na wypadek wojny.

Dyrekcja próbuje całkowicie sfaszyzować fabryki drogą wprowadzenia do niej jawnych faszystów, tak fraków, jak i sanatorów ze Związku Lotników, by tem mocniej utrzymać w karbach masy robotnicze. Delegat Kowalski potulnie sobie odszedł. Widocznie gdzieindziej czeka go posadka.

Jesteśmy oburzeni redukcją 13-tu robotników. Żądamy natychmiastowego przyjęcia ich z powrotem!

Musimy się zorganizować i wybrać szczerze robotniczą delegację, która poprowadzi nas do walki przeciw redukcjom o podwyżkę płac.

Do wyborów nie pójdziemy razem ani z naszym ciemiężcą-dyrektorem, który kandyduje na liście BB, ani z socjalfaszystami z 7-ki, sługusami fabrykanckimi, którzy pomagali dyrekcji w złamaniu strajku politycznego z 16-go września.

Musimy się wszyscy zgrupować pod przewodem wybranego komitetu wyborczego wokół listy „Jedności Robotniczo-Chłopskiej", jedynej listy, która walczy z faszyzmem! **„Awiatowiec".**

CO SŁYCHAĆ W KRAJU?

RAJ DLA KAPITALISTÓW. ZWOLNIENI OD PODATKÓW NA 15 LAT!

P. Minister Przemysłu i Handlu, udzielił w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, Spraw Wojskowych i Robót Publicznych **Zjednoczeniu Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego zwolnienia od podatków na okres 15 lat.** Zwolnienie od podatku nastąpiło w związku z udzieleniem tej spółce, reprezentującej przemysł tego okręgu, **koncesji elektryfikacyjnej.**

W myśl postanowień dekretu P. Prezydenta o ulgach przemysłowych zwolnienie od podatków na okres lat 15 uzyskać może **każde przedsiębiorstwo,** powstałe w okręgu przemysłowym radomsko-kieleckim, o ile tylko Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzna, że dane przedsiębiorstwo zasługuje na tę ulgę.

Nietylko że dostali świetną najprawdopodobniej koncesję, ale jeszcze od zysków, jakie będą wyciskać z robotników i odbiorców prądu, nie będą płacili grosza podatków. — Zapłacą za to z nawiązką inni podatnicy — chłopi i robotnicy. Dla nich z pewnością ulg nie będzie.

JAK WYGLĄDA W PRAKTYCE 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY?

„Il. K. C." donosi z Warszawy, że „Ministerstwo Pracy i **Opieki Społecznej** traktuje liberalnie udzielanie indywidualnych zezwoleń na pracę w godzinach nadliczbowych, celem wykonania pilnych zamówień, w każdym wypadku, **kiedy przedsiębiorca udowodni, że zachodzi istotnie konieczność** dla przejściowej **potrzeby zakładu".**

Wystarczy więc, żeby pan przedsiębiorca udowodnił, że „zachodzi konieczność" przedłużenia czasu pracy, a „liberalne" (dla przemysłowców) Ministerstwo zezwoli na przekreślenie 8-godzinnego dnia pracy!...

Robotnicy muszą z całą energją bronić się przed atakami na 8-godz. dzień pracy i walczyć o 7-godzinny!

NA POMOC DLA BEZROBOTNYCH! NIEMA PIENIĘDZY!

Osławiony „Obywatelski" komitet Pomocy dla bezrobotnych ogłosił, że— wobec niedostatecznych subwencyj ze strony Min. „Opieki Społecznej" — ograniczy swą akcję dożywiania bezrobotnych — przez **podniesienie ilości** wydawanych przez komitet **płatnych obiadów i zmniejszenie** jednocześnie **ilości** całkowicie **bezpłatnych** obiadów.

Bezrobocie rośnie, jak na drożdżach, drożyzna artykułów pierwszej potrzeby wzmaga się, a „opieka społeczna" burżuazji i jej organów robi swoje: oszczędza (grunt to oszczędność!) na głodzie i życiu ofiar gospodarki kapitalistycznej! Rubryka samobójstw w prasie codziennej rozrasta się z dnia na dzień...

STAN BEZROBOCIA.

173.399 bezrobotnych notuje oficjalna statystyka na dzień 7 listopada, nie zaś, jak błędnie podaliśmy w Nrze 5 — 173.070. W ciągu jednego tygodnia listopadowego przybyło **6.050 bezrobotnych!**

OFIARY „WYŚCIGU PRACY".

W tych dniach w Krakowie, prawie jednocześnie, zdarzyły się trzy straszliwe wypadki, wszystkie przy budowie domów. O godzinie 2 wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kościuszki, gdzie z nowo-budującego się domu pod l. 71 **spadł z rusztowania z wysokości czwartego piętra** 18-letni Jan Kwoka, robotnik, i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. — **W groźnym stanie** przewieziono go do szpitala. W chwilę potem przywieziono na stację Pogotowia ratunkowego 38-letnią Barbarę Dębską, wyrobnicę, która **przy nadbudowie gmachu pocztowego przy ul. Wielopole spadła z wysokości trzeciego piętra i zatrzymała się na windzie, zawieszonej przy oknach portalowych. Trafem tylko u**niknęła ona śmierci, odnosząc kilka ran na prawej ręce.

Na rogu ul. Łobzowskiej i al. Słowackiego z **rusztowania z wysokości 4-go piętra spadła 32-letnia Marja Majowa,** robotnica, i doznała ciężkich obrażeń wewnętrznych, oraz złamania podstawy czaszki. **Majowa zmarła w szpitalu.**

WIELKIE ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W POLSCE.

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie zawarło z szeregiem firm polskich umowę o dostawy dla potrzeb przemysłu rosyjskiego materjałów fabrycznych i obrabiarek drzewa i metali na ogólną sumę **3 i pół miljona dolarów, czyli z górą 30 miljonów złotych.** Zamówienia te otrzymają fabryki Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce (Pruszków) oraz Zakłady Zieleniewski Fitzner i Gamper.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 4.50 Zł., kwartalnie 12·— Zł., półrocznie 24·— Zł. — Prenumeratę, należności za poprzedni numer oraz składki na fundusz prasowy „Przeglądu Społecznego" wpłacać na konto czekowe P. K. P. Nr. **411.375.**

Wydawca i Redaktor odpowiedz.: Wolyneć Emil, Kraków, Jabłonowskich 10-12. Drukarnia Przemysłowa, Kraków, Zielona 7, pod kier. Tadeusza Zakulskiego.